PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^{ER}— 66.

WARSZAWA.—SRODA
Dnia 10 (22) Sierpnia 1855 roku.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA IIgo
Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego,
etc., etc., etc.,
Rada Administracyjna Królestwa,

Zważywszy: że utrzymanie przewozu na Wiśle pod dobrami Samowodziem w powiecie Radomskim położonemi w stanie odpowiednim potrzebie, znacznych wymaga wydatków, na pokrycia których dochód z opłaty przewozowego podług taryffy klasy 3éj pobierany nie jest wystarczającym, na przełożenie Zarządu XIII Okręgu Kommunikacyj postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. W miejsce dotychczasowéj taryffy klasy 3éj do poboru opłat z przewozu pod wsią Samowodziem postanowieniem Namiestnika Królewskiego z dnia 6 Kwietnia 1824 r. nadanéj, ma być udzieloną dla tegoż przewozu taryffa klasy 1éj, stosownie do przepisów postanowienia Namiestnika Królewskiego z dnia 5 Sierpnia 1817 r.

Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia Zarządowi XIII go Okręgu Kommunikacyj poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 5 (17) lipca 1855 r.

Namiestnik, Jenerał Feldmarszałek (podpis) *Xiążę Warszawski.*
Sekretarz Stanu, w zastępnie Podsekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu (podpisano) A. Petrow.

O UBRANIU NA KONIE I INNYCH SPRZĘTACH STAJENNYCH.

JAK SZORY I KULBAKA NA KONIU LEŻEĆ I PRZYSTAWAĆ DO NIEGO POWINNY.

(Dokończenie).

Siodłając konia uważać trzeba na następujące punkta:

1. Wszystkie przysposobienia do siodłania, jako téż i siodłanie samo odbywa się z lewego boku konia.
2. Dera składa się we czworo i kładzie się na konia tak, aby rogi jéj przyszły pod spód i na tył po lewéj stronie, pociągając ją z przodu ku tyłowi, dla wyprostowania włosa.
3. Zamiast we czworo złożonej dery można téż wziąść grubą kocę pilśniową, którą środkiem kładzie się na konia.
4. Czabrak rozkłada się równo na wszystkie strony.
5. Strzemiona, popręgi i rzemienie tylne, zarzuci się na wierzch siodła, a siodło włoży się na konia o szerokość ręki od kłęba. Napierśnik zakłada się przez kark koniowi.
6. Podogonica przychodzi pod ogon tak, iż po osiodłaniu dwa palce pod nią włożyć można; u koni łechcących trzeba ją dać jeszcze luźniéj.
7. Potém wyprostować i poobciągać dery, czabrak i siodło, a gdy wszystko jest jak się należy, otrzepnąć kulbakę ze słomy i włosów lub podobnych nieczystości.
8. Teraz przyciągnąć jeszcze lepiéj popręga, aby kulbaka leżała obcisłe i mocno na koniu. Konia wozowego pod siodłem nie potrzeba tak bardzo ściągać, jak wierzchowego. Trzeba uważać, aby wszelkie sprzączki przypadły na derę, a końce wiszące rzemieni aby były pozatykane przy sprzączkach za uszka.
9. Nakoniec pozapinają się kieszenie i spuszczą strzemiona.

Przymierzając chomąto, trzeba je wziąść za tulejki, przewrócić część dolną do góry i tak je włożyć na kark przez łeb, a potém gdzie kark najcieńszy, przewrócić napowrót jak się należy, i wcisnąć chomąto aż do łopatek, które z niémi w jednakim kierunku zostawać muszą. Po bokach karku przypadają poduszki chomątowe. Chomąto odstawać powinno od szyi na dole na grubość ręki, a u góry nie powinno dotykać kłęba.

Ubiera się konia w chomąto, pod siodło w następujący sposób:

1. Gdy już koń jest osiodłany, bierze go się za uzdzienicę i obraca, a potém uzdzienicę na kark się okręca.
2. Na poduszki karkowe zarzuca się pasy do ciągnienia i rzemienie na około konia pozdłuż obejmujące na krzyż.
3. Bierze się chomąto i przewraca wierzchnią częścią na dół, a dolną przetyka się ostrożnie przez łeb koniowi, poczém się napowrót przewróci wierzchnią częścią do góry i wsunie się aż na piersi do łopatek. Uważać tylko trzeba aby przewrócić chomąto w tém miejscu, gdzie kark jest najcieńszy.
4. Po przełożeniu chomąta przez łeb, można konia przywiązać napowrót za uzdzienicę, a tymczasem poprzypinać chomąto i napier-

śnik do kulbaki.

5. Potém spuszczają się z poduszki na krzyż przełożone postronki i pas pozdłóżny, spina się boczne opustki, a nareszcie przyciąga się szeroki pas podbrzuszny.

6. Założą się zaś tylko naszyjniki i okiełzna konie.

Szle i półszorki powinny być w następujący sposób założone: Spodni brzeg napiersia powinien leżéć nad zagięciem łopatki, a wierzchni w takiéj wysokości, że wyciągnięte postronki koniowi oddechu tamować nie mogą. To położenie nadaje się przez podpięcie lub opuszczenie na dół rzemieni poduszkowych, schodzących na piersi. Poduszki półszorkowe powinny być oddalone od kłębu na szerokość ręki; pas zaś podbrzuszny o szerokość ręki za przedniemi nogami. Jak się zakładają szle i półszorki, to każdemu wiadomo.

DOCHODZENIE ZDATNOŚCI SZORÓW.

Tak przy kupnie, jako też przy odbieraniu nowych szorów z rąk rymarza, jako nareszcie i przy ocenianiu wartości, bądź nowych czy starych, zawsze jest potrzebne aby się wprzód należycie przekonać o ich zdatności i trwałości, przyczém zważa się na następujące punkta:

1. Stare szory trzeba wprzód nim rewizja nastąpi należycie oczyścić.
2. Doświadcza się dobroci skóry i postronków, wielkości i sposobu roboty pojedynczych części i uważa się jeżeli czego nie brakuje.
3. Kupując lub obierając wędzidła, uważać aby były dobrze pobielane, aby nie miały zadrów i były dostatecznie wielkie. Za cienkie i za krótkie wędzidła są nie dobre: trzeba więc wprzód porozmierzać pyski koniom i podług miary dobierać wędzidła lub nakupic wiele wędzideł w rozmaitéj wielkości. Nejlepsze są pojedyncze i proste, a składane nie powinny się za bardzo obruszać.
4. Przy siodle najpierw uważać trzeba, czy ma nie zepsutą terlicę, o czém przekonamy się kładąc siodło przewrócone na ziemię i lekko je naciskając; jeżeli się nie ugnie, jest dowód że terlica cała.— Od strony wewnątrz zwróconéj obejrzyć obicie, i czyli nity lub gwoździe należycie przygładzone. Wyścielenie poduszki powinno być wszędzie równe i więcej ubite jak wolne, a przytem przystawające do kobylicy. Popręgi, pasy i sprzączki powinny być wszystkie, choćby też i narządzane; niczego przy nich brakować nie powinno i powinny być dostatecznie długie.
5. Poduszka chomątowa nie powinna miéć fałdów ani szwów, któreby konia uciskać mogły; przytem musi być cała i niezbyt twarda. Wyściełka równa bez guzlów w środku, którehy namacać można, są jéj zaletą. Końce chomąta, wychodzące najczęściéj w gałki, powinny opierać się o poduszki karkowe; sprężyny i ucha muszą być całe.
6. Piersi u szlów i półszorków nie powinny miéć ostrych brzegów, ani też nie powinny miéć szwów wewnątrz; nie powinny też być twarde lub kruche, ale giętkie i mięsiste.
7. W ogólności zaś uważać na to, aby szle, półszorki i chomąta nie były ani nadto wielkie, ani też za małe i ciasne; aby nie miały zbotwiałéj lub zeschłéj skóry, i aby nie były zżarte od rdzy, pochodzącéj od żelaztwa, sprzączek itd.

O ZACHOWANIU SZORÓW i t. p.

Sprawienie i utrzymywanie szorów w dobrym stanie, mianowicie szorów paradniejszych, nie mało rolnika kosztuje. Powinien przeto z tą większą troskliwością dbać o nie, i starać się o przyzwoite a odpowiednie ich zachowanie. Miejsce przeznaczone na schowanie szorów i wszelkiego ubrania na konie, powinno być suche, ale nie powinno miéć więcéj świeżego powietrza, jak tylko tyle ile potrzeba aby niezbutwiały. Zbytni przewiew jest równie szkodliwy, jak wielki upał słońca. Myszy i szczurów także przestrzegać należy. W schowaniu powinna się znajdować dostateczna ilość goździ rozmaitéj długości, powbijanych w słupy lub do listków, do zawieszania szorów, léjc, uzd, uzdzienic itd., każdego osobno. Od czasu do czasu należy szory i wszelkie rzemienie oczyszczać szczotkami z kurzu, i po każdém użyciu nieco wysmarować tłuszczem, tranem lub łojem. Poduszki wytrzepać także trzeba, a piasek lub błoto, zewsząd należycie przed schowaniem oczyścić.

Następująca mięszanina wyborna jest do zachowania od zepsucia i utrzymania poloru szorów:

1 funt białego lub żółtego topionego wosku,
6½ łóta preparowanéj glejty (Glätte),
1 lut burgońskiéj żywicy,
2 łuty upalonych sadzy (kalcynowanych),
2½ funta francuzkiéj terpentyny;

co wszystko nad wolnym ogniem gotować, należycie mieszać, a oddaliwszy z rzemienia starą zaprawę, na nowo tą mięszaniną pociągnąć.

ZACHOWYWANIE ŚWIEŻO POSIECZONEJ KONICZYNY W STERTACH.

Chcąc zieloną koniczynę z kyrzyścią w stértach przechować, nie trzeba jéj przed ułożeniem w nie żadną miarą dać zwiędnąć. Do tego zdatniejszą jest także jeszcze bardzo delikatna koniczyna, aniżeli już stwardniała, gdyż przy używaniu tego sposobu chodzi głównie o to, ażeby się koniczyna w massie jak najbardziéj ubitą połączyła, nie zostawiając w sobie miejsc próżnych, powietrzem napełnionych: czego naturalnie z młodą i w skutek długiego leżenia po sieczeniu jeszcze niezwiędłą koniczyną łatwiéj i dokładniéj dokazać można, aniżeli kiedy już ma łodygi twarde i na wolném powietrzu trochę przeschła.

Do zachowywania w ten sposób nie jest wprawdzie dodatek soli koniecznie potrzebny, jednakowoż dobrze jest użyć jéj chociaż tylko ¼ na sto, gdyż przez to pasza staje się smaczniejszą.

Sterty takie zakładają się, nie rachując w to późniejszego pokrycia słomą i ziemią, u dołu w średnicy od 8 do 9 stóp, i robią się od 8 do 9 stóp wysokie; w takim rozmiarze obejmują około 30—35 fur świeżo skoszonéj koniczyny.

Do zakładania ich podają inflanckie roczniki gospodarskie następujący sposób:

Robota około wzniesienia sterty rozpoczyna się w godzinę po rozpoczętém sieczeniu koniczyny, kiedy się pierwsze fury nakładają; wten-

czas zakreśla się miejsce odpowiednie średnicy dolnéj jego części, równa się i pokrywa słomą. Po złożeniu potém kilka fur świeżo, jak się powiedziało, posieczonéj koniczyny na zakreśloném miejscu, musi ją kilku ludzi jak najmocniéj udeptać, co się zresztą aż do ukończenia sterty powtarzać powinno. Skoro tym sposobem stérta urośnie do 3ch stóp wysokości, wtenczas sypie się (jednak oszczędnie) cokolwiek z przeznaczonéj na całą massę soli na udeptaną koniczynę i postępuje się daléj z robieniem sterty w opisany sposób; przyczém uważać należy, ażeby odtąd z każdą stopą wysokości cokolwiek soli się sypało, tak iżby się sypanie soli tem bardziéj powiększało, im wyżej się sterta wznosić będzie. Z tém wstępnem sypaniem soli trzeba się tak urządzić, ażeby jeszcze z odważonéj na każdą stertę ilości połowa została; skoro zaś sterta tak już będzie wysoka, że jéj tylko jeszcze 1½ stopy do zupełnej wysokości brakuje, wtenczas wysypuje się reszta soli na koniczynę i kończy się budowanie sterty, kładąc na nią ostatnie 1½ stopy koniczyny, jako wierzchołek, nie przydając nic do tego soli. Koniczynę, któréj teraz już ludzie deptać nie mogą, dla szczupłego miejsca, trzeba widłami jak najbardziéj ubić. Przy robieniu sterty wydobywa się po bokach koniczyna, przez deptanie jéj na wierzchu tłoczona. Tę trzeba bez przestanku skubać i na wierzch pod nogi depcących rzucać. Główną jest rzeczą, żeby sterta była układana spadzisto, bo gdy koniczyna się rozgrzeje, upada na trzy stopy i byłaby za płaska, gdyby po ukończeniu nie była należycie spadzistą. Skoro się koniczyna układać przestanie, kładzie się na nią tyle dłużéj słomy, aż można być pewnym, że ziemia, która się ma na nią sypać, nie przejdzie przez nią do koniczyny: do czego wystarcza przykrycie słomy na 3 stopy grube. Dla spadzistości stert, nie podobna tego przykrycia słomą, bez przysypywania ziemią, na raz wykonać. Trzeba więc po pierwszém położeniu słomy natychmiast ją przynajmniéj taką ilością ziemi obsypać, żeby nie spadła i żeby na nią drugi i trzeci raz słomę położyć można, z czém także i cała sterta pokryta zostanie, któréj się tylko jeszcze na wierzch przykrycie ze słomy daje. Skoro robota już tak daleko postąpi, wtenczas się skopuje ziemia na około sterty i przykrywa się nią słoma tak, żeby ziemia dobrze ubita na stercie na 1 stopę, a u dołu na 2 stopy grubo leżała. Na dole dla tego potrzeba grubiéj ziemi nasypać, ażeby przez to zatrzymać ziemię wyżéj będącą. Zresztą im bardziéj taka sterta ziemią jest przykryta, tém lepiéj; bo ziemia nietylko ma wstrzymywać przystęp powietrza, ale też itłoczyć koniczynę.

Jeżeli więc teraz tym sposobem ułożona i nasolona koniczyna zacznie się rozgrzewać, co po zniżeniu się sterty poznać można, i co w kilka dni po ukończeniu następuje, wtenczas sterta, mająca wyżéj podaną wysokość, upada może o 4 stopy, i z kształtu spadzistego przybiera płaski lecz daszkowaty.

W tym stanie stoi sterta nienaruszona, dopóki czas potrzebowania koniczyny nie nadejdzie, który podług upodobania obrać sobie można, gdyż pasza tym sposobem zachowana trzyma się aż do ciepłéj wiosny. Chcąc stertę w zimie zapocząć robi się u dołu z boku otwór przez zmarzłą ziemię, nie większy jak właśnie taki, którymby człowiek mógł koniczyny dostać. Jeżeli się zaś nie chce, lub nie może wszystkiéj koniczyny ze sterty na raz wybrać, wtenczas po każdém wybieraniu zatyka się otwór słomą. Zmarzłe przykrycie ziemi utrzyma się, dopóki ziemia na bardzo już ciepłem powietrzu nie zostaje.

(*Z Tyg. Roln.-Przem. Kruk.*) **W. L.**

Najpotrzebniejsza znajomość używanych w gospodarstwie wiejskiém surowych materjałów.

Zdarza się często w gospodarstwie wiejskiém, że ekonom lub uczeń gospodarstwa odbiera zlecenie zakupić surowych materjałów; powinien zatem jeden jak drugi znać się na nich, jezeli chce przez dobry zakup pozyskać zadowolnienie pana. Wprawdzie znajomości gruntownéj w tym przedmiocie nabyć tylko można przez doświadczenie; ale gdy w każdym razie doświadczeniu pomocną bywa i nauka, spodziewać się wypada, że i następujące prawidła i uwagi nie będą bezkorzystnemi.

O drzewie.

Objaśnienia ogólne.

Drzewu dajemy rozmaite nazwiska:

1. Według pożytku rozróżniamy: drzewo porządkowe i drzewo opałowe. Pod drzewem porządkowém rozumiemy wszelkie drzewo, którego używają rzemieślnicy do wyrabiania rozmaitych drewnianych naczyń, sprzętów i narzędzi.

2. Pod względem twardości rozróżniamy: twarde i miękie drzewo.

3. Pod względem przymiotów i włąściwości tudzież wzrostu rozróżniamy drzewa i krzewy.

4. Według porostu nazywamy: drzewo igliste i liściste.

Pod wyrazem „doprawienie" rozumiemy: obrobienie czyli przygotowanie drzewa z grubszego na wszelki porządek.

Nazwanie i opisanie pojedynczych części drzewa.

Najwyższa część drzewa zowie się wierzchołkiem lub czubkiem i wszystkie gałęzie na drzewie razem wziąwszy, koroną drzewa; zwierzchnia część drzewa bez gałęzi uważana, podwierzchołkiem, spodnia część odziemkiem, a część w ziemi będąca, karczem.

Części drzewa formują się z komórkowatych tkanek, które rozmaitego są kształtu i które u najtwardszego drzewa widzieć można.

Pożywieniem drzewa są soki, które wyciągają korzenie z ziemi i wody, a liście z powietrza. Soki te urabiają się na soki roślinne w komórkowatych tkankach. Główną zasadą drzewa z któréj się składa, jest węglik, dlatego też drzewo najlepsze wydaje węgle.

Pień drzewa składa się z kory powierzchniéj czyli suchéj, z kory zielonéj czyli łyka, z bielu, z rdzeniu i duszy.

1. Kora powierzchnia czyli sucha, okrywa wszystkie części drzewa i zawiera w sobie komórkowatą tkankę, przez którą szczególniéj liście odbierają swoje pożywienie. Na odziemku i pniu jest najczęściéj zupełnie sucha i chropawa, białawego lub szarego koloru. Podczas gdy drzewo rośnie, rozciąga się i pęka, z czego powstaje jej chropawość, a gdy drzewa się zestarzeją, często całkiem znika.

2. Kora zielona ma swoje nazwisko od koloru i z powodu świeżości, a znajduje się tuż pod korą suchą. Składa się również z komórkowatych tkanek, i jest główną przyczyną wzrostu drzewa i wszystkich jego części, a gdzie jéj nie masz, drzewa też rosnąć nie może. Ztąd też

ono staranie aby ją zabezpieczyć od uszkodzenia. Ku środkowi jest coraz zbitsza i przechodzi z koloru zielonego w żółty, a nawet przy saméin drzewie w biały.

3. Łyko tworzy się z pokładu kory wewnętrznéj i jest ciągle giętkie i włókniste, a składa się z kilku warstwin kanalików idących wzdłuż drzewa i sprowadzających w liściach urobione kształtujące soki do korzeni. Tych kanalików tworzy się co rok nowa warstwina, które przez poprzeczne włókna są ze sobą ściśle powiązane. U starego drzewa widać te warstwiny bardzo dobrze. Łyko powstaje z lipkiéj, komórkowatéj wilgoci, która między bielem a łykiem się tworzy. Łyko prowadzi soki do góry. Łyka używa się do wiązania. Kora zewnętrzna powstaje z obumarłéj kory zielonéj.

4. Biel powstaje ze stwardłych i niejako skrzepłych soków. Co wiosnę i lato ułoży się nowa warstwa łyka w około warstwy bielu. Obydwie są najpierw rozdzielone przez onę wilgoć, lecz ta ze wzrostem drzewa coraz bardziéj wysycha; aż nakoniec w czasie późnéj jesieni i zimy zrasta się z łyklem a bielem. Tuż pod bielem znajduje się drzewo miąższe, zbitsze i ciemniejsze, a coraz twardsze, im bardziéj ku środkowi, które właściwie niczem innem nie jest jak stwardniałym bielem. Z każdym rokiem przybywa nowa warstwa drzewa, z którego tworzą się słoje, u sosien i jodłów szczególniéj wydatne. Właściwe drzewo składa się z komórkowatych tkanek, z sokowych rurek, długich komórek i naczyń włoskowatych. Im drzewo starsze, tém dziurawsze są one naczynia; przez rozszerzanie się ich wzrasta między nie komórkowata tkanka, z czego powstają włókna. Przez nie więc połączona jest z łykiem dusza. Nieprzetrawiony sok pożywny z korzeni idzie przez drzewo do liści, gdzie przerobiony i jakoby strawiony powraca napowrót kanalikami skórnemi i daje pożywienie korzeniom i drzewu.

5. Dusza także z komórkowatych tkanek złożona, jest ciałem ćmiąco białego koloru, u młodych roślin stanowiąc główną ich zasadę. U drzew starszych ściska się coraz bardziéj i twardnieje, poczém nazywa się: drzeniem, który jest czerwonawy, ciemno-żółty, a niekiedy i biały.

(Dalszy ciąg nastąpi).

HANDEL.

Gdańsk 16 Sierpnia 1855 r. — Wiadomości z targów angielskich nie przynoszą żadnéj odmiany. W pierwszéj połowie tygodnia handel był ożywiony; a że w ostatnich dniach pogoda się nieco ustaliła, więc mimo skarg na szkody zrządzone w polach przez burze mimo szerzącą się chorobę kartofli, spekulacja trzymała się na stronie, a młynarze kupując tylko na chléb codzienny wymogli na krajowem ziarnie 1—2 szyl. zniżenia, a zagraniczne w małéj ilości po ostatnich notowaniach do domięszania brali. O zaczęciu żniw jeszcze nie myślą.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu.

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Mąki centn.
z kraju . . .	3,956	1,946	3,087	—	352	—	37,127
z zagranicy	10,790	6,804	29,869	—	2,291	9,817	8,920

Targi prowincjonalne Szkockie i Irlandzkie trzymały się mocniéj, lubo zawsze przy ograniczonym obrocie tranzakcji.

We Francji żniwa są na ukończeniu; wypadek zawiódł nadzieju i dla tego stanowcze podwyższenie cen na wszystkich ogólnie targach miało miejsce.

W Niemczech deszcze przeszkadzają żniwom. targi jednak mniéj więcéj były obojętne: bo na spekulację nikt kupować nie śmiał.

Toż samo i o naszéj giełdzie musimy powiedzieć. Trzymający zboże nie ustępowali z pretensji, a ochotnicy do kupna tylko w wyjątkowych razach i koniecznéj potrzebie przyjmowali podane ceny. Żyto i rzepak były rozrywane.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 482, żyta 24.

Płacono za łaszt	Wagi Holl.	Guld. Prus.	Rsr.	Ko.	Kor. War Rsr.	Ko.
Pszenicy	od 122 do 127	580 — 700	6	54	7	89
„	„ „ 127/8—129/30	710 - $752\frac{1}{6}$	8	$\frac{1}{2}$	8	$43\frac{1}{2}$
„	„ „ 130—130/1	730—800	8	$22\frac{1}{2}$	8	$86\frac{1}{2}$
Żyta	„ 118—121	480—495	5	$41\frac{1}{2}$	5	$58\frac{1}{2}$
Rzepak		830			9	20

Pogodę mamy najokropniejszą. Zimno i codzień burze z deszczem.—

Kursa zamian: Londyn $197\frac{1}{2}$, Hamburg $44\frac{6}{7}$, Amsterdam 100.

Alexander Makowski i komp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 9 (21 Sierpnia 1855 roku	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.				
Pół-Imperyały	5	37	5	36
Hollenderskie dukaty nowe	3	$18\frac{3}{4}$	—	—
PAPIERY.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . . .	79	94	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. . .	15	25	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs . . .	15	20	15	17
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. . . .	19	50	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	6	$52\frac{1}{2}$	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu	92	96	—	—
WEXLE.				
Berlin 100 talarów . . . . 2 m.	98	$77\frac{1}{2}$	98	55
Gdańsk 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . . 2 m.	148	50	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . . 3 m.	6	55	—	—
Petersburg 100 rs. . . . . 1 m.	—	—	—	—
Paryż 300 franków . . . . 2 m.	79	5	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . . 1 m.	86	85	86	40
Wrocław 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. $56\frac{2}{3}$

„ „ „ od Listów zastawnych kop. $9\frac{5}{6}$

Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. $79\frac{1}{6}$

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować. — W Warszawie dnia 9 (21) Sierpnia 1855 roku. — Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hert